

Sozologia po Franciszkańsku

W ostatnim stuleciu mia³ miejsce tak gwałtowny rozwój techniki i przemysłu, że spowodowa³ on poważne naruszenie równowagi ekologicznej w skali globalnej. Jego skutki negatywnie odciskają¹ się na egzystencji człowieka i całego świata stworzonego. Ze względu na ogromny zakres zagadnień zajęły się nim instytucje i organizacje o zasięgu regionalnym i międzynarodowym. Problem zosta³ także podjęty przez ośrodki naukowe i opiniotwórcze na całym świecie. W wyniku po³ czenia wysiłków ekologów, geologów, geografów, przedstawicieli nauk przyrodniczych, technicznych, ekonomicznych i humanistycznych powstała interdyscyplinarna dziedzina wiedzy nazwana sozologi¹, czasem uważana za dział ekologii stosowanej. Definiowana jest ona jako nauka o skutkach i następstwach przemian w środowisku naturalnym w wyniku społecznej i gospodarczej działalności człowieka oraz o skutecznych sposobach zapobiegania i zmniejszania jej ujemnych następstw.

*„Nierozumni! Czyż Stwórca zewnętrznej strony
nie uczynił także wnętrza?” Łk 11,40*

Ślady myślenia ekologicznego można odnaleźć nie tylko we wszystkich minionych epokach i kulturach, ale także obecnie można obserwować jego wpływ niemal w każdej dziedzinie działalności człowieka. Jego niezwykła popularność i ogromny zasięg oddziaływania skłania do s¹ dzenia, że ekologia odpowiada na najgł³bsze potrzeby człowieka, do których należą poszukiwanie prawdy o świecie i miejscu człowieka w nim. Trzeba zatem wyraźnie zaznaczyć, że ekologia nie należy do obszaru prawd religijnych (pozaempirycznych), lecz do systemu twierdzeń empirycznych. Fundamentem światopoglądu ekologicznego jest przekonanie o głębokiej zależności kondycji życia ludzkiego od środowiska naturalnego. Zależność taką może zaakceptować każdy w oparciu o podstawową wiedzę o świecie. Jednak zwolennicy ekologii przedstawiają ją tak, że częstokroć można odnieść wrażenie, że postrzeganie świata przez



pryzmat ekologii ma charakter religijny. Oto kilka wypowiedzi, w których ekologia bezpodstawnie miesza się z religijnością:

- ♦ Thomas Berry z Uniwersytetu Fordham w USA twierdzi, że odpowiedzialność człowieka za ekologię „to sprawa najwyższej wagi o charakterze religijnym jak i duchowym”.¹
- ♦ Ogólnoswiatowe Forum (Global Forum), które odbyło się w Moskwie w 1990r., a zgromadziło delegatów z 83 krajów, nawożywało do utworzenia „światowej rady złożonej z duchowych przywódców” i „zorganizowania modlitwy różnych wyznań /.../ co da nowy, duchowy i etyczny, fundament dla dalszej działalności człowieka na Ziemi”.²
- ♦ Najwyższy kapłan kultu kosmosu Carl Sagan (Seattle, USA) głosił, że „wszelkie wysiłki mające na celu ochronę i pielęgnowanie środowiska powinny być oparte na świętości”.³
- ♦ Podczas Szczytu Ziemi, który odbył się w 1992 roku w Rio de Janeiro, Sekretarz Generalny ONZ

¹ N.I.B. HURY za Earth & Spirit: The Spiritual Dimension of the Environmental Crisis, International Conference brochure sponsored by Chinook Learning Center, Seattle, WA, Oct. 19-21, 1990, EKOLOGIA? ZA, A NAWET PRZECIW..., w: „Słowo i Życie” NUMER 10-12 / 97.

² „Słowo i Życie” NUMER 10-12 / 97; za: The Moscow Plan of Action of the Global Forum on Environment and Development for Human Survival, Jan. 1990 (final draft).

³ Ibidem.

Boutros Boutros-Ghali z Egiptu wezwał świat do powrotu do pogańskich kultów natury: „Na całym świecie natura była źródłem różnych bóstw: las, pustynia, góry zyskiwały osobowość, zaczynało je czcić i oddawać im hołd. Ziemia ma duszę. Naszym zadaniem jest odnaleźć tę duszę na nowo i tchnąć w nią życie. Taki jest cel naszej konferencji w Rio”.⁴

Media dostarczają nam mnóstwo danych o zanieczyszczeniu powietrza i jego zgubnym wpływie na zdrowie człowieka i stan Ziemi, o zanieczyszczeniach wód i gruntów, które prowadzą do skażenia żywności, o przekroczeniu poziomu dopuszczalnego hałasu itd. Na tych zastraszających danych bazuje, tzw. „ekologia strachu”, która konsekwentnie wzywa do tego, aby jak najszybciej zmniejszyć zanieczyszczenie środowiska, bo inaczej ludzkość czeka zagłada. Pomijając wszelkie racjonalne przesłanki i odczytując te ostrzeżenia w kluczu religijności, można by porównać dewastację środowiska z profanowaniem świętości. Odczytanie takie jest uprawnione ze względu na reakcje, jakie wywołuje w przeciwnym człowieku niszczenie natury.

A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i na morzu, i wszystko, co w nich przebywa, usłyszałem, jak mówiło: Zasiadającemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków!

Ap 5,13

cudzołężnicy i złoczyńcy.”⁶ Przykłady przypisywania Ziemi mocy nagradzania za właściwe postępowanie i karania za wykroczenia, można mnożyć tak na terenie myśli ekologicznej, jak i w ramach pogańskich rytuałów kultu Ziemi, Gai, Tellus, czy Terra, która w istocie sprowadza się do przekonania, że życie człowieka zależy od Ziemi.



W polskim czasopiśmie „Ekoświat” znajdziemy taki tekst: „Nasza pomyślność zależy od naszego gospodarowania na planecie. Dobre traktowanie Gaja wynagradza, ale za niszczenie, za bezmyślność karze nas katastrofami i utratą zdrowia.”⁵ H. Zimoń badając stosunek plemion afrykańskich do Ziemi dochodzi do wniosku, że przestrzeganie praw natury jest u tych ludów związane z postrzeganiem jej i człowieka jako całości. „Organiczna solidarność, jaka istnieje między ziemią a światem ludzkim, zwierzęcym i roślinnym, wypływa z religijnie rozumianego życia. /.../ Matka ziemia jest gwarantem porządku moralnego i dyrektyw norm etycznych i zachowań społecznych. Ziemia karze ludzi łamiących porządek moralny, takich jak: mordercy,

W obliczu tak wielkiego zagrożenia dla czystości wiary ten marginalny początkowo problem ochrony środowiska zaczął zajmować coraz więcej miejsca w nauce społecznej Kościoła katolickiego. Po raz pierwszy w dokumentach Stolicy Apostolskiej pojawił się w encyklice *Populorum progressio* Pawła VI (z dnia 26 marca 1967r.) i od tej pory stale przewija się w nauczaniu papieskim. W dniu 1 czerwca 1972 roku tenże sam papież skierował *List do Maurice Stronga Sekretarza Generalnego Konferencji Narodów Zjednoczonych o ochronie środowiska człowieka*, w którym jasno określa stanowisko Kościoła katolickiego w tym zakresie. Papież napisał w nim: „Dziś bowiem pojawia się

⁴ „Słowo i Życie” NUMER 10-12 / 97, za: Ground Zero (C.T.Communications, Box 612, Gladstone, MB R0J0T0, Canada, Oct./Nov., 1996), 8.

⁵ G. Lewińska, Ludzkość przed trybunałem, w: „Ekoświat”, nr 11/2001, s. 8.

⁶ H. Zimoń, Sakralność ziemi u ludu Konkomba z Afryki Zachodniej, s. 35.



świadomość, że człowiek i jego środowisko są bardziej niż kiedykolwiek nierozłączne. Środowisko stanowi podstawowe uwarunkowanie życia i rozwoju człowieka. Ten zaś z kolei udoskonala i uszlachetnia środowisko poprzez swą obecność, pracę i kontemplację”. Dalej papież pisze: „<Wszystko, co Bóg stworzył³ jest dobre>, pisze święty Paweł (1Tm 4,4), podejmując słowa Księgi Rodzaju o miłości Boga do wszystkiego, co stworzone. Dla rodzaju ludzkiego panowanie nad stworzeniem nie oznacza niszczenia, lecz udoskonalenie. Nie ma to być uczynienie ze świata nieznosnego chaosu, lecz miejsca pięknego i uporządkowanego zgodnie z poszanowaniem wszelkiej rzeczy. Tak więc nikt nie może w sposób absolutny i egoistyczny przywłaszczać sobie środowiska, które nie jest *res nullius* - własnością jednostki, lecz *res omnium* - powszechną własnością, dziedzictwem całej ludzkości. Jego właściciele, zarówno prywatni jak i publiczni, postępować muszą w dobrze rozumianym interesie powszechnym. Wszak człowiek jest pierwszym i największym bogactwem Ziemi.”

Źródłem kryzysu w zakresie eksploatacji środowiska jest arbitralne traktowanie zasobów naturalnych jako wyłącznie rezerwuaru dóbr konsumpcyjnych. W perspektywie wiary przyroda jest nie tylko otoczeniem, od którego jesteśmy mniej lub bardziej biologicznie uzależnieni, ale jest częścią misterium stworzenia, z której wolno nam korzystać, ale której winniśmy również szacunek. Człowiek powinien szanować immanentną celowość, jaką Bóg zawarł w każdej rzeczy.

Współcześni ekolodzy skonstruowali zarzut, że za kryzys ekologiczny odpowiedzialna jest tradycja

judeochrześcijańska z powodu wyniesienia człowieka ponad przyrodę, zapoczątkowanego w wezwaniu z Księgi Rodzaju „czyńcie sobie ziemię poddaną”⁷. Tymczasem nauczanie Kościoła podkreśla, że źródłem kryzysu ekologicznego jest nie samo *panowanie*, a złe używanie *władzy*, jaką człowiek posiada. Rozdzielenie i przeciwstawienie człowieka i przyrody ma swe korzenie nie w Biblii, gdzie człowiek jest najważniejszą wprawdzie, ale jedną z wielu istot stworzonych i poddanych woli Boga, ale w pewnych współczesnych ideologiach absolutyzujących człowieka.

Prawdziwa ochrona środowiska to nie działania zmierzające do zupełnego zaprzestania ingerencji człowieka w przyrodę i zachowania jej w absolutnie nienaruszonym stanie, ale harmonijne współistnienie i wspólny rozwój człowieka wraz z otaczającym go światem. To traktowanie jej jako wartości zagrożonej i chronionej. Nie jest to problem technologiczny nowych wynalazków, które by ograniczyły emisję trujących pyłów i ścieków, ale przede wszystkim nowy styl życia odrzucający nadmierną konsumpcję, a na pierwszym miejscu stawiający solidarność między ludźmi i wynikający z niej nowy stosunek do przyrody.

... Ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Rz 8,39

Etyka środowiskowa, czy filozofia ekologii, uczą, że człowiek ma być opiekuńczy i przyjazny wobec środowiska, natomiast edukacja ekologiczna wskazuje konkretne sposoby, według których człowiek musi ochraniać otaczającą go przyrodę. Ostatecznym celem ich działania jest wzbudzenie w człowieku miłości do przyrody. Praktyczne wskazówki etyki środowiskowej, którymi posługuje się także nauka Kościoła są następujące:

- człowiek jest integralną częścią przyrody i nie można go oddzielić od przyrody ani od rządzących nią praw

⁷ Rdz 1,27



© Kay Francis Berger, OSF

wyrażanie wdzięczności i pochwały Boga. W Bogu są wszystkie źródła tego, co dobre w świecie, więc jest logiczne dla św. Franciszka, że Jemu należą się wszelkie podziękowania i pochwały za piękno, mądrość i dobroć stworzenia, z człowiekiem w³ cznie. Jego entuzjazm wykracza poza granice „Pieśni słonecznej”, która jest zaledwie anonsem i zatrzymaniem oddechu w zachwycie nad wspaniałością stworzenia i jego Stwórcy. Religijność św. Franciszka jest jednoznacznie teocentryczna.

*Przyroda bowiem Tobie, Stwórcu,
poddana, sroży się jako kara przeciw
niegodziwym, a jako dobroć łagodniej
dla tych, co Tobie zaufali.*

Mdr 16, 24

- ♦ wykorzystując siły natury, człowiek może kontrolować przyrodę, ale powinien to czynić bezpiecznie, tylko w ramach jej praw
- ♦ jeśli świat przyrody ma być podstawą życia jednostki i społeczeństwa, to jego zdolności do samo odnawiania muszą być utrzymane
- ♦ w stosunkach człowieka z przyrod¹ postawa walki i dominacji powinna ustąpić postawie pojednania, współdziałania i sprawowania opieki.

Wzorem nowego człowieka, który we własnym życiu realizowa³ ten ożywczy model odniesienia do Boga i do Jego stworzeń, był św. Franciszek. Od ośmiu wieków Kościół stawia go za wzór chrześcijańskiej interpretacji Księgi Natury, jak nazwano świat widzialny. Nie zajmował się on ekologią ani sozologią, nie badał świata w sposób empiryczny ani teoretyczny. Ale też nie uzależniał swojej egzystencji od boskich stworzeń, lecz jedynie od samego Boga. Jego przesłanie można najprościej ująć w dwóch punktach:

- ♦ szacunek do stworzeń
- ♦ wdzięczność wobec Boga.

Pośród wszystkich świętych trudno byłoby znaleźć drugiego takiego świętego, który byłby większym mistrzem w b³ogosławieniu Boga, ludzi i stworzeń, niż św. Franciszek. Błogosławienie jest jego sposobem na

Konsekwencją wdzięczności za stworzenie jest szacunek do Stwórcy i stworzenia. Nasz Poverello kocha³ stworzenie ze względu na jego Stwórcę. Bóg kocha to, co stworzył, więc on chciał kochać to, co kocha Bóg. Biografie św. Franciszka są pełne wzruszających opisów jego spotkań ze zwierzętami, przebywania i modlitwy w otoczeniu przyrody, cudów natury, jakimi Bóg nagradza³ jego zawierzenie. Z każdego z nich możemy uczyć się tego specyficznego szacunku do świata, który – podobnie jak św. Franciszek – napelni nasze dusze radością, błogosławieństwem i zawierzeniem, a nie „ekologią strachu”.

– SM Mariana Michalik (WA)



Świadomość wykorzystywania seksualnego

W jaki sposób, będąc felicjanką Prowincji Maryi Matki Nadziei, pomagam zmniejszyć cierpienie spowodowane przez wykorzystywanie dzieci i kobiet?

Podczas październikowych rozważań – w miesiącu, w którym ożywiamy naszą świadomość nadużyć wobec dzieci i modlimy się za dzieci wykorzystywane – powraca³ do mnie werset z Psalmu 25: „Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem samotny i nieszczęśliwy. Oddal uciski mojego serca, wyrwij mnie z moich udręczeń!”

Poczułam się wezwana do tego, by zebrać kilka przykładów odpowiedzi na miłość udzielonej przez siostry felicjanki posługujące wśród ofiar molestowania. My, Felicjanki z Prowincji Maryi Matki Nadziei, mamy dostęp do danych statystycznych, które podaj¹, że obecnie w Stanach Zjednoczonych codziennie ginie 3 dzieci w zgłoszonych wypadkach molestowania i zaniedbania. W różnych wyszukiwarkach w Internecie lub na stronach rządowych czy instytucji możemy znaleźć całe opisy badań ..., ale pomyślmy, co my mamy zrobić w tej sytuacji?

Łącznie z moją własną, zebrałam od siostr z Prowincji Maryi Matki Nadziei pięć refleksji. Każda z siostr podzieliła się po prostu swoim doświadczeniem zdobytym w apostołacie i życiu felicjańskim. Pomyślałam, że zamiast podsumowywania tych refleksji lepiej będzie udostępnić teksty czytelnikom pozwalaj¹ c im na wyci¹gnięcie z nich tego, co każdy indywidualnie potrzebuje dla siebie. Jestem ogromnie wdzięczna siostrom za odpowiedź przyslaną w tak krótkim czasie.

– S Angela M Ybarra (NA)

REFLEKSJA 1:

My, siostry felicjanki, musimy w duchu charyzmatu naszej bł. Marii Angeli, wychodzić na przeciw potrzebom naszych czasów. W odniesieniu do problemu przemocy względem dzieci i kobiet, widzę jedną rzecz – EDUKACJĘ. Po pierwsze, będąc kobietami oddanymi Bogu w służbie Jego ludowi, musimy najpierw same posiadać wiedzę, abyśmy potrafiły rozpoznać objawy molestowania. Kobieta, która zbyt często „wpada na drzwi” czy dziecko, które zbyt często „spada z roweru”... Po drugie, będąc tymi, które wychowują, musimy dać osobom wykorzystanym to, co pomoże im poradzić sobie z tą sytuacją. I to MY musimy też wiedzieć, jakie organiza-



cje pomagaj¹ w takich sytuacjach. Musimy poza tym uważać, abyśmy same nie stosowały przemocy... w słowach czy też milcz¹ cym traktowaniu.

Łatwo jest przyjąć inną postawę, gdyż zazwyczaj nie chcemy się angażować. Ale przecież mamy się angażować. Jeżeli takie rzeczy dzieją się na naszych oczach, musimy działać. Odkąd zajmuję się poradnictwem w szkole, ciągle otrzymuję groźby zemsty, ataku, pozwania do sądu lub doniesienia do archidiecezji. Szalenie trudno jest mieć do czynienia z rodzicem molestującym dziecko, który temu zaprzecza lub którego partner(ka) wykorzystuje dziecko seksualnie. Niemniej jednak należy zająć się taką sytuacją. A w większości przypadków kluczem jest edukacja. Rozpoznawanie znaków i odpowiadanie na nie.

– SM Angelee Kowalik (NA)

REFLEKSJA 2:

Felicjanki od 2002 r. pracują wśród mieszkańców Mooncrest, zwłaszcza wśród dzieci w wieku od 3-8 lat. Dzieci z tego terenu padają często ofiarą nadużywania narkotyków, alkoholu, przemocy i zaniedbania. Program pomocy dzieciom z Mooncrest obejmuje jedynie 45 ze 150 dzieci z sąsiedztwa. Organizujemy spotkania z tymi dziećmi codziennie w ciągu roku szkolnego oraz przez sześć tygodni w lecie.

Fakt, iż mieszkamy w sąsiedztwie sprawia, że możemy być OBECNE dla tych dzieci. Zapewniamy im bezpieczne miejsce po szkole oraz przez większość lata. Większość z tych dzieci widziało więcej przemocy, niż my zobaczymy w ciągu całego naszego życia. Były świadkami dostaw narkotyków, przemocy, zaniedbania. Często brakowało im ciepłego posiłku czy ciepłych ubrań.

Felicjanki pracuj¹ce w Mooncrest daj¹ tym dzieciom OBECNOŚĆ. Przez tę obecność dajemy im miłość, bezpieczeństwo i wzorce osobowościowe oraz bezpieczne miejsce. Wielu z ich ojców przebywa w więzieniu lub w ogóle ich nie ma. Matki s¹ pod wpływem narkotyków albo mają kolejne dziecko, by móc otrzymać „becikowe”.

Siostry Felicjanki oferują: OBECNOŚĆ, MIŁOŚĆ, WSPARCIE ORAZ WARTOŚCI MATKI ANGELI. JESTEŚMY DO DYSPOZYCJI DZIECI ORAZ DOROSŁYCH Z TERENU. Oni wiedzą, że mieszkamy kilka kroków dalej od Centrum. JESTEŚMY TAM DLA NICH.

– SM Rene Procopio (NA)



REFLEKSJA 3:

Dla mnie pomoc w ZMNIEJSZENIU cierpienia spowodowanego każ^d1 form¹ molestowania oznacza: 1. ŚWIADOMOŚĆ 2. EDUKACJĘ 3. OBECNOŚĆ, OBECNOŚĆ, OBECNOŚĆ

Moje doświadczenie obecnego apostołatu jest następuj¹ce:

Margie przychodzi codziennie na śniadanie do PVCC (Chrześcijańskie Centrum w Pomonie). W zeszłym tygodniu przys³ła z wielkim siniakiem i rozciętym czo³em. Zapyta³am co si^ê sta³o. Odpowiedzia³a: „Ch³opak mnie pobił i to już NIE pierwszy raz.” Mówiła dalej: „wszystkie ubrania by³y poplamione krwi¹, policja zabra³a te ubrania i przywiozła mnie do szpitala w Pomonie”. Z jej pięknej twarzy p³yn^ê3>y 3³zy. Zapyta³am j¹: „Co mog^ê dla ciebie zrobić?” Odpowiedziała: „POMÓDL SIĘ”, więc modliłyśmy się razem

Kiedy zapytano mnie, w jaki sposób – jako osoba i jako felicjanka – jestem wezwana do tego, by pomagać innym, przyszedł mi na myśl ten wiersz. Rozważanie nad nim może nam pomóc pamiętać o tym, kim jesteśmy i do

czego jesteśmy wezwane dzisiaj, jako siostry felicjanki. Wiersz zosta³wzi^êty z ksi¹żki Marianne Williamson pt.: „A Return To Love” (Powrót do miłości), str. 165. Jest powszechnie znany dzięki Nelsonowi Mandeli, który wykorzystał go w swojej mowie inauguracyjnej. Uważam, że ten wiersz mówi wszystko:

– SM Therese Ann Parobek (NA)

Niech świeci wasze światło

*Naszym największym strachem nie jest to,
że jesteśmy słabi.*

Najbardziej boimy się własnej siły.

To nasze światło, a nie nasz mrok, nas przeraża.

*Pytamy siebie, kim jesteśmy
że mamy być błyskotliwi, wspaniali,
utalentowani i fantastyczni.*

*A właściwie, kim jesteśmy, żeby takimi nie być?
Jesteś dzieckiem Boga.*

*Uważając się za nic nie wartego,
nie działasz na korzyść świata.*

*Nie ma nic światłego, wspaniałomyślnego
w pomniejszaniu siebie po to tylko,
aby inni nie czuli się zagrożeni
w twojej obecności.*

*Urodziliśmy się po to, by objawiać
chwałę Boga, który jest w nas.*

Jest ona we wszystkich!

*Kiedy pozwolimy własnemu światłu zabłysnąć,
wtedy pozwalamy też innym ludziom
na zrobienie tego samego.*

*Kiedy uwalniamy się od swojego strachu,
nasza OBECNOŚĆ automatycznie
wyzwała innych!*

*Niech ŚWIECI nasze ŚWIATŁO
przez naszą OBECNOŚĆ.*

REFLEKSJA 4:

Słowa z Ewangelii wg św. Mateusza (25, 35) wyznaczają kierunek dla Centrum dla Ubogich św. Anny w Kingstree oraz Centrum dla Ubogich św. Filipa w Lake City, SC.

„Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu (zamknięty we własnym domu), a przyszliście do Mnie”.

Codziennie odgrywany jest ten sam scenariusz. Centrum katolickie jest przystanią dla każdego potrzebującego. Nigdy nie czułam się bardziej córką bł. Marii Angeli, jak teraz pracując w Południowej Karolinie. Przychodzące na zajęcia poza szkolne dzieci nie wiedzą, że są ubogie lecz wiedzą, że są kochane i w zamian kochają również siostry.

Ciepły posiłek bł. Marii Angeli gromadzi miesięcznie około 100 ludzi. I daję im jeszcze więcej – możliwość poznania się i zaprzyjaźnienia. Dzięki niemu mogą usiąść razem z ubogimi, posłuchać ich historii życia, dać im słowa zachęty, poznać nieznajomych, uśmiechnąć się do nich i po prostu być dla nich. Szczera wdzięczność wyrażana zarówno przez młodych jak i przez starszych daje mi satysfakcję, gdyż wiem, że dam im trochę miłości.

Składzik z ubraniami prowadzi zawsze wyprzedaż. Można wówczas kupić całą torbę ubrań za \$2.00. Nie są to może firmowe „Macy’s” ale kobiety i mężczyźni czują się tu jak na Park Avenue. To bardzo miłe uczucie, gdy znajdzie się coś „cennego”.

Kocham mój apostołat. A przede wszystkim kocham tych, którym służę. Wprawiają mnie w zdumienie i wypełniają miłością Boga.

– SM Adrian Jumbelic (NA)

REFLEKSJA 5:

Dzięki mojej felicjańskiej wspólnotie pełnię obecny apostołat dyplomowanego pracownika opieki społecznej, obecnie szkolę cego się w zakresie teorii przywiązania (attachment approach) w Centrum Uzdrawienia Więzi (Attachment Healing Center), który daje mi możliwość pracy z dziećmi i młodzieżą w okręgach Bernalillo, Valencia i Torrance w Nowym Meksyku. Służba ta umożliwia dzieciom, młodzieży i ich rodzicom bądź opiekunom terapię opartą na pozytywnych więziach, pomagając młodzieży nadpobudliwej emocjonalnie

„przywrócić” spokój i nauczyć się ponownie zaufać po doświadczeniu przemocy i traumy. Te dzieci i młodzież w większości były ranione przez swoich najbliższych opiekunów, dlatego teraz zmagają się z nową zanięciem relacji bliskości ze wszystkimi – zwłaszcza z osobami dorosłymi lub będącymi dla nich autorytetem. Dzieci te nauczyły się podchodzić z rezerwą, by móc zawczasu się wycofać i tak uniknąć zranienia. Mówiąc ogólnie, systemy samoobronne najczęściej uderzają w tych dorosłych, którzy na początku wydają się najbardziej opiekuńczy i grzeczni. W mojej posłudze odkrywam, że ich rażące werbalne i niewerbalne akty nieposłuszeństwa (sprawy higieny, przeklinanie, kłamanie, spluwanie, ranienie siebie lub innych, itd.) są podszytymi strachem mechanizmami obronnymi, które pomagają przetrwać. Dopiero kiedy jesteśmy naprawdę zaakceptowani jako osoby i czujemy, że przy drugim możemy „bezpiecznie” wypowiadać swoją prawdę, zostawiamy nasze systemy obronne ... i uczymy się ufać na nowo.

Będąc felicjanką pełniej rozumięłam to, czego doświadczałam przez całe moje życie w zgromadzeniu: że miłująca obecność drugiej osoby przynosi uzdrowienie. Wierzę, że to jest naszym powołaniem – powołaniem sióstr felicjanek – gdziekolwiek zostaniemy posłane w Ciele Chrystusa w dzisiejszym świecie. Niezależnie od wykształcenia zawodowego jakie posiadamy, nasze głębokie życie modlitwy i życie słubami – życie dziedzictwem felicjańskim i „bycie siostrą dla wszystkich” – jest ogromnym bogactwem. Uważam, że we wspólnotie i w apostołacie oczekuje się od nas tego, abyśmy autentycznie słuchały drugiej osoby „sercem”.

Kiedy narastają we mnie mechanizmy obronne, widzę, że są one zwykle połączone z uczuciem zagrożenia lub strachu, niejednokrotnie z doświadczeniem z przeszłości i jest to dla mnie kolejna możliwość otworzenia się na uzdrawiające światło Chrystusa, abym kochała Boga całym sercem, całą duszą i umysłem i całą swoją siłą (por. Mk 12, 30) i kochała bliźniego jak siebie samego (por. Mt 22, 39). Według mnie, to jest chodzenie śladami Chrystusa. Wierzę, że jeżeli umiejscowimy w centrum Boga, to my, siostry felicjanki, będziemy wiedziały co mamy czynić stojąc w obliczu pomocy tym, którzy w dzisiejszym świecie są ofiarami przemocy i molestowania.

– S Angela Marie Ybarra (NA)

Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię... Mk 16,15



Tegoroczne lato wypełnione było dla naszego Zgromadzenia pracą na niwie misji i ewangelizacji. Nadszedł czas, by podziękować dobremu Bogu za zaufanie: zechciał posłać nas na krańce świata, małe i słabe narzędzia, abyśmy uczestniczyły w misji Jego Syna Jezusa Chrystusa i współpracowały z Nim w duchowej odnowie świata. Bez zaplecza, długich przygotowań, bez planów, kalkulacji, bez dbania o własne wygodę, dzieląc się hojnie tym, co ma Zgromadzenie: rękami do pracy i ustami do głoszenia miłości Boga.

Wyobraź sobie mapę świata. Popatrz, gdzie znajduje się Ukraina, gdzie Izrael, gdzie Haiti, Terytoria Północne Kanady, gdzie Kamczatka, Stany Zjednoczone i gdzie Polska. Tego lata we wszystkich tych miejscach felcjanek poszły zasiewać ziarno Dobrej Nowiny.

Każdy z tych „krańców świata” wyglądał inaczej, ale łączyło je jedno: ubóstwo materialne i duchowe ludzi, do których Siostry pojechały. Wszystkie te miejsca potrzebują pomocy materialnej, ale jeszcze bardziej ewangelizacji, również te miejsca, w których Słowo już kiedyś było głoszone, ale z różnych powodów ziarno Ewangelii nie wykiełkowało: bo padało na glebę zbyt skalistą, zbyt zachwaszczoną albo zbyt jałową, by wykiełkować. Czasem ziarno Dobrej Nowiny trzeba zanieść tam, o których nikt inny nie chce pamiętać: bo są zbyt daleko, bo podróż jest niebezpieczna, bo nie ma zapewnionego noclegu i innych wygod. Felcjanek od początku wiedziały, że: „im się nie godzi odmawiać żadnej pomocy i posługi, której w imieniu Boskim od nich żądano....tak ufały, że Pan Bóg je we wszystkim wspierać będzie tym bardziej, że wiedziały, iż znikąd tych posług żądać nie było można”. Pamiętnik Zgromadzenia, s.30

Tego lata dwanaście Sióstr, z Prowincji Matki Bożej Nadziei: SM Angela Machowski, S Maryann Agnes Mueller, S MaryAnne Olekszyk, SM Lea Malak, SM Andréa Chudzik, SM Michael Gurgone, SM Timothy Ruszala, SM Johnice Rządiewicz, SM Lucette Kinecki, Sister Marilyn Minter, S Rose Marie Kujawa and S Judith Ann Marie Pike otrzymały łaskę służby pośród najuboższych z ubogich naszych czasów. Pojechały na Haiti: gdzie po trzęsieniu ziemi ludzie nie mają domów, wody do picia, kanalizacji ani niczego z rzeczy, których braku w naszym świecie nawet nie umiemy sobie wyobrazić. Siostry jechały wiedząc jedynie, że klimat na Haiti latem daje temperatury nie do zniesienia, że kultura jest inna i że nie mają pewności co do warunków, w których przyjdzie im zamieszkać, ani nawet czy będą miały wodę do picia. Jechały tam gotowe mieszkać, jak ludzie, do których ich Pan posłał, dzielić z nimi ich trudy i głosić im Dobrą Nowinę.





Przez pośrednictwo i modlitwę naszych Sióstr życie przynajmniej niektórych ludzi zmieniło się na lepsze. Mieszkańcy Haiti ponieśli w trzęsieniu ziemi nie tylko straszliwe szkody w infrastrukturze. Stracili nie tylko dachy nad głowami, zdeorganizowało się ich państwo, ale prawie każdy z nich stracił bliskich. Niektórzy – zostawieni w tym nieszczęściu sami sobie – stracili wiarę albo dopiero teraz próbują szukać Boga, by zrozumieć sens swojego cierpienia. Modlitwa i miłosierna obecność naszych Sióstr przynosiła tym ludziom nadzieję. W tym kraju czasami trudniej o nadzieję, niż o wodę pitną. Siostry nadal mają nocne koszmary, w których śnią się im miasta namiotów pełne głodnych i tracących już cierpliwość ludzi, obozy dla głuchoniemych, wysypiska śmieci, gdzie rozzuchwalone szczury biegają w poszukiwaniu jedzenia. Trudne wspomnienia przemienia, ale jest coś, co w Siostrach pozostanie, wzbudzone tym dojmującym doświadczeniem: przemiana serca. Spotkanie z nędzą tak wielką, że nie da się jej wyrazić słowami, nie może pozostać bez odpowiedzi: jak tu nie dziękować za to, co mamy na co dzień właściwie bez żadnego wysiłku i bez naszej zasługi? I jak się tym nie dzielić? Decyzja posłania Sióstr na Haiti i decyzja Sióstr, które odpowiedziały na to wezwanie, były prawdziwie działaniem Ducha Świętego i błogosławieństwem dla Zgromadzenia. To tak wypełniają się słowa „Odpowiedzi na Miłość”: Otwarte na działanie Ducha Świętego i wierne Ewangelii, staramy się nieustannie wychodzić naprzeciw zmieniającym się potrzebom Kościoła w świecie. Podejmując nowe apostołaty i nowe sposoby dzielenia się z Rodziną Bożą, dajemy pierwszeństwo pracy wśród ubogich i nieszczęśliwych. Odpowiedź na Miłość, Część I, s.14. W tym momencie historii naszego Zgromadzenia ubóstwo i nieszczęście miało twarz nędzarzy z Haiti.

W tym samym czasie dwie inne Siostry z Prowincji Matki Bożej Nadziei, Siostra Jeanine Morozowich i Siostra Clare M Klein uczyły na Ukrainie języka angielskiego. Lekcje angielskiego są szansą dla tych ubogich ludzi na znalezienie lepszej pracy. Również dla Sióstr było to zetknięcie z nieznanym. Ukraina to biedny, postkomunistyczny kraj. Warunki mieszkaniowe, które tam Siostry zastały, były trudniejsze od tego, co pamiętają najstarsze z nas z nowicjatów. Ale Siostry Jeanine i Clare miały w sercu słowa Tego, który je posłał: Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżycie się do was królestwo Boże. Czy złe warunki mieszkaniowe mogą być przeszkodą dla Ewangelii? Kto tam pójdzie, jeśli nie my? Pan sam zadbał, by owoce tego czasu były piękne. Siostry ubogaciły wielu młodych ludzi i ich nauczycieli nie tylko znajomością języka angielskiego, ale także ich duchowością i franciszkańską radością. Nie otrzymały tam orderów ani nie zarobiły pieniędzy, przeciwnie: poniosły koszty. Ale przecież nie z tego się cieszą, że duchy się wam poddają, cieszą się, że wasze imiona zapisane są w niebie (Łk 10, 1-12.17-20)!



Miłość do Zgromadzenia, jego ducha, misji i jego członków pogłębiła się też w Siostrach, które miały możliwość uczestniczenia tego lata w doświadczeniu misyjnym w Kenii. SM Danuta Żmuda (KR), SM Jana Bochenek (PR), SM Anuncjata (WA), SM Lorianne Tylczynski, S Maryann Agnes Mueller i S Margaret M Padilla (OLH) i ja – SM Inga Borko (RO), miałyśmy przywilej dzielić życie z Siostrami domu formacyjnego i kenijskich domów lokalnych. Wykonywałyśmy proste prace domowe, żyłyśmy życiem naszych Sióstr z Kenii, wymieniałyśmy się znajomością języków, którymi mówimy na co dzień.



To wszystko dawało nam możliwość doświadczenia międzynarodowej wspólnoty Zgromadzenia i jedności, o której mówią nasze Konstytucje: Chociaż różnimy się między sobą, staramy się tworzyć jedność w prawdzie i miłości i stawać się dla ludu Bożego widzialnym znakiem tej Trójjedynnej wspólnoty miłości. (Odpowiedź na Miłość, Część I, s.63). Przygotowując kukurydzę na posiłek, sprzątaj¹ c mieszkanie, czy razem pielgrzymuj¹ c do ubogich domów tamtejszych ludzi, opowiadałyśmy sobie o naszym życiu i naszej codzienności, tak różnej, a jednak tak podobnej. W każdym odwiedzonym miejscu próbowałyśmy spędzać czas z ludźmi, modlić się i głosić Słowo Boże. Kenijskie kobiety ubogaczyły nas swoją przedziwną mocą, uczciwością i troską. Odwiedzałyśmy prościutkie domy, uczestniczyłyśmy w ich radościach i smutkach. Staraliśmy się słuchać. Bycie z tymi ludźmi prawdziwie uczyło nas pokory. Miałymy też w Kenii piękne doświadczenie: jak dzielenie się tym, co mamy, nie tylko nie uszczupla naszych zasobów, ale przeciwnie – bogaci. Rozdawałyśmy Kenijczykom to, co dla nich przywieźliśmy lub kupiliśmy (proste obuwie, koszulki, zabawki a przede wszystkim chleb i mleko). Inni z wdzięczności za odwiedziny przynosili nam owoce, warzywa a nawet kury!

Niezatarte wrażenie wywarły na Siostrach odwiedziny w slumsach w Nairobi. Poznałyśmy tam Wspólnotę Jana XXIII, której to członkowie żyją, służą i ewangelizują wśród tamtejszych ludzi. Ich posługa zmienia nie do poznania tę część slumsów, gdzie przebywają. My też starałyśmy się wnieść swój wkład w przemianę świata: dzięki ofiarości parafii i instytucji, z których przyjechałyśmy, siedmioro dzieci będzie w stanie podjąć lub kontynuować naukę w szkole podstawowej, dwie starsze dziewczyny ukończ¹ szkołę średnią, jedna dziewczyna i jeden chłopiec w tym roku zakończ¹ przygotowanie zawodowe.

Służba, dzięki której inni mogą wzrastać, na długo napełniła nas radością i siłą do podejmowania nowych wyzwań. Zobaczyłyśmy też, jak ważna jest jedność Sióstr, bez względu na język, lokalne różnice i odległość, która nas na co dzień dzieli. Doświadczyłyśmy, jak naszą jedność umacnia wspólny cel, jeden duch, wspólna tradycja i komunika we wspólnocie, zakorzeniona w miłości Chrystusa. W tej jedności znajdujemy siłę, potrzebną do wzrostu życia Bożego i rozwoju naturalnych darów, aby realizować Boży plan względem nas. (Odpowiedź na Miłość, Część I, s.63).

W tym samym czasie bógosławieństwem posługi w ziemi, po której chodzi³ Jezus Chrystus, zostały obdarzone nasze Siostry w ciągu roku pracujące w Rzymie: SM Eliana Remiszewska i SM Agnieszka Mruga. Siostry posługiwały uchodźcom z Sudanu, którzy uciekając przed groźbą śmierci we własnym kraju, przeszli pieszo pustynię, docierając do Eilatu w Izraelu. Rozmiar ran, które noszą ci ludzie, jest niewyobrażalny! Na ich oczach, często w sposób okrutny, mordowani byli ich bliscy. Wielu zostało bestialsko zamordowanych z powodu imienia Chrystusa. Zostali bez domu, bez własnego państwa, bez pracy i środków do życia. Niektórzy z tych, którzy wyruszyli z Sudanu, zmarli podczas ciężkiej wędrówki



na pustyni. Izrael okazał się po raz drugi ziemią¹ obiecaną dla tych, którzy musieli przez Morze Czerwone uciekać z Afryki. Ale nie jest to dla nich ziemia obiecana mlekiem i miodem p³yn¹ ca. Sudańczycy mają tam status niechcianych uchodźców, których rz¹ d Izraela toleruje, ale nie zamierza dbać o ich potrzeby. Zresztą bez znajomości jakiegokolwiek języka, którym można się w Izraelu porozumieć, ludzie ci i tak skazani s¹ na nędzę i własne getto. Siostry uczyły ich więc języka angielskiego – w tej chwili jest to język urzędowy Sudanu, ich kraju, do którego mają nadzieję kiedyś powrócić.

Siostry mieszkają z ludźmi w najbardziej niebezpiecznej części kibucu – obozowiska Sudańczyków, w barakach, dziel¹ c mały pokój z myszką, nieustannie głodną i wścibiającą swój nos w nie swoje sprawy. Z konieczności musiały to towarzystwo zaakceptować, jako jeden z darów Bożych na ten czas. Przez ścianę najbliższymi sąsiadami Sióstr była rodzina muzułmańska. Niezbadane są ścieżki Boga. Bóg umieszcza razem ludzi z różnych religii, kultur, języków i stanów – stawia w sytuacji, której ludzie by sami nie wybrali. Konieczność przebywania razem uczy życia w jedności. Bóg nie dzieli ludzi na lepszych i gorszych. Nie ma już ¹ yda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już męczyzny ani kobiety,

wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie. Gal 3:28. Bóg nie jest bogiem wojny, wygnania czy podziałów - jest Bogiem pokoju i jedności.

Wspólnym elementem tych wszystkich doświadczeń, niezależnie od miejsca na kuli ziemskiej, było to, że Siostry niosły nadzieję cierpiącym ludziom, którzy czują się opuszczeni czasem nawet przez Boga. Prawdziwie wyrażnie tego lata Miłość chrześcijańska sięgnęła poza granice naszej zakonnej wspólnoty i ogarnęła całe rodziny ludzką (Odpowiedź na Miłość, Część I, s.64).



Słowa, które Siostry usłyszały w Eilacie na pożegnanie: „Dziękujemy Wam za to, że przybyłyście do nas z tak daleka. Byłyście dla nas znakiem, że Bóg nas nie zostawił, a także znakiem, że Kościół troszczy się o nas”, wyrażają uczucia i często podobne słowa ludzi wypowiedziane także wobec Sióstr w Kenii, na Ukrainie, na Haiti i w innych miejscach.

A podczas tych letnich miesięcy wiele jeszcze innych felicjerek z różnych prowincji było zaangażowanych w najróżniejsze działania ewangelizacyjne pośród dzieci, młodzieży i dorosłych. SM Aurelia (WA) wzięła udział w bardzo ciekawym doświadczeniu ewangelizacyjnym nad brzegiem Morza Bałtyckiego. W ramach tego czasu wraz z młodymi ludźmi i kapłanami podjęła wyzwanie życia opartego na zaufaniu Bożej Opatrzności. Nie mieli ze sobą żadnych pieniędzy, zarezerwowanych noclegów ani posiłków. Mocno w tych dniach doświadczyli, że Bóg się troszczy o tych, którzy Mu ufają. Owocem ich ewangelizacji były liczne nawrócenia, powroty do Kościoła i akty przebaczenia.

Lato było także wypełnione dla Sióstr przygotowujących się do wyjazdu na Kamczatkę: SM Donaty Gurak (KR) i SM Jany Bochenek (PR). O ich życiu i ewangelizowaniu możemy regularnie czytać na naszej zgromadzeniowej stronie internetowej. Kamczatka to następna brama, przez którą działo się Boża równie i na tamtym krańcu świata.

SM Thaddea Meyers i SM Lea Malak posługiwały tego lata w Tulicie, na Terytoriach Północnych Kanady. Siostry prowadziły obóz letni dla dzieci. W ten sposób wspierały tam posługę naszej Siostry Celesty, która od wielu już lat posługuje w tamtych stronach.

SM Angela Machowski (NJ), SM Timothy Ruszala (NJ), SM Patricia Kennedy (NJ), S Dianne Marie Durak (NJ), SM Alice Buczko (NJ), S Anita Marie Louise Taddonio (MI), SM Monica Anne Blazuk (MI), S Beatrice Marie Plamondon (MI), SM Mark Derbas (IL), SM Jo Ellen Tyranowski (IL), S Kathryn Mary Elliott (IL), SM Jeanette Skornia (IL), S Michelle Marie Stachowicz (PA), włączyły się w pracę ewangelizacyjną naszych Sióstr w Kingstree, w Karolinie Południowej. Uczestniczyły one w programach przygotowanych tam przez dwie nasze felicjańskie wspólnoty tam posługującej.

Poczynając od „Ewangelii Nuntiandi”, tak ważną adhortację apostołską papieża Pawła VI, poprzez cięgie nawoływania do nowej ewangelizacji Jana Pawła II, wsłuchując się w głos obecnego papieża, który wzywa do życia zakonne do uczynienia w twórczej wierności wyzwania do nowej ewangelizacji swoim własnym (przemówienie do Unii Przełożonych Generalnych, listopad 2010) i który ustanowił Nową Ewangelizację tematem następnego Synodu Biskupów; podążając śladem wezwania naszej misji do współpracy z Chrystusem w duchowej odnowie świata, my felicjanki chcemy być wszędzie tam, gdzie pulsuje serce Kościoła. Chcemy głosić bezwarunkową miłość Boga, która jest dla wszystkich, a szczególnie dla najuboższych – tych, których serca są jeszcze w ciemności, ponieważ przesłanie Ewangelii nie zostało im jeszcze zaniesione albo ciernie cierpienia je zagłuszają.



Dziękujemy Wam Siostry za udzielenie odpowiedzi na wezwanie do duchowej odnowy świata. Dziękujemy także Siostrze, które wspierały te Siostry modlitwą, słowem i troszczyły się o ich potrzeby materialne. Bez was nie mogłoby się to wszystko odbyć. A te Siostry, które pragną bardziej szczegółowo podzielić się z innymi swoim apostolstwem ewangelizacyjnym podjętym podczas wakacji – serdecznie do tego zapraszam!

– SM Inga Borko (WA/RO)

„Cały świat niech śpiewa tę pieśń”



Spotkanie Zgromadzeniowej Komisji Sprawiedliwości i Pokoju, które miało miejsce w Chicago, Illinois, w dniach 13-15 października przebiegało pod hasłem: Cały świat niech śpiewa tę pieśń.

W spotkaniu wzięły udział następujące siostry: SM Alice Nasimiyu Sirengo z Kenii, SM Cynthia Ann Machlik z Michigan, S. Dorothy Ann Mary Moczygamba z Nowego Meksyku, SM Faith Balawejder z Pennsylvanii, SM Inga Borko z Rzymu – koordynatorka, SM Izajasza Rojek z Przemyśla, SM Jeanine Heath z Illinois, S. Mary Anne Olekszyk z Pennsylvanii – 3. czniczka z Prowincji Maryi Matki Nadziei, SM Mariana Michalik z Warszawy, S. Maryann Agnes Mueller z New Jersey – koordynatorka Sprawiedliwości i Pokoju z Prowincji Maryi Matki Nadziei, SM Melchiora Kłósek z Krakowa, S. Nancy Marie Jamroz z Pennsylvanii – przewodnicząca Zgromadzeniowego Biura Sprawiedliwości i Pokoju, SM Gerard Fredrick z Nowego Jorku – webmasterka, oraz tłumaczki: SM Agnieszka Mruga i SM Eliana Remiszewska z Rzymu

i SM Therese Szczepczynski z Pennsylvanii spełniająca funkcję sekretarki. Następujące siostry nie mogły uczestniczyć w spotkaniu: SM Jacqueline Keefe z Kanady, S. Maria Lazara do Carmo z Brazylii i S. Rosemarie Goins z Teksasu.

SM Inga Borko zwołała drugie już spotkanie tego zespołu. Plan działania zatwierdzony podczas Kapituły Generalnej 2006 określa, że komisja sprawiedliwości i pokoju spotka się dwukrotnie przed następną kapitułą. W swojej przemowie na rozpoczęcie spotkania SM Inga przypominała siostronom, że oddanie się pracy na rzecz sprawiedliwości i pokoju jest sercem życia Ewangelią.

Każdy dzień spotkania rozpoczynał się modlitwą przypominającą o tym, że wiele różnych części świata naznaczonych jest naszą felicycją obecnością. Temat obejmował trzy główne obszary zainteresowania komisji: promowanie kultury życia, pracę na rzecz godności człowieka, zwłaszcza imigrantów, uchodźców, kobiet i dzieci oraz troskę o stworzenie.

W agendzie spotkania znalazło

się również miejsce na ważne prezentacje:

Elena Segura, dyrektorka Biura Emigracyjnego w Chicago, podała grupie wstrząsające dane na temat obecnego statusu imigrantów w USA i starań podejmowanych wspólnie przez biskupów katolickich na rzecz edukacji i bardziej sprawiedliwego prawa dla imigrantów i uchodźców. Wystąpienie Eleny, z wielką pasją i przejęciem, przypominało nam, że nasza wiara wzywa do działania na rzecz reformy imigracyjnej, a nasze bycie Eucharystią do ewangelicznego stylu życia. Wszystkie siostry były głęboko poruszone prezentacją Eleny.

Każda siostra przedstawiła sprawozdanie z działań podejmowanych w swojej prowincji lub na obszarze lokalnym w ciągu minionych dwóch lat. Uznano powszechnie, że prezentacje te były źródłem nowych pomysłów, które warto wykorzystać na swoim własnym obszarze działalności.

Przedstawiono cztery prezentacje z ostatnich wyjazdów ewangelizacyjnych i doświadczeń zanurzenia. S. Mary Ann Olekszyk zdała sprawozdanie z wyjazdów na Haiti w czerwcu i lipcu, w których udział wzięło 10 sióstr i przedstawiła rekomendacje tych sióstr. Uczestniczki wyjazdów na Haiti mają nadzieję, że kapituła Prowincji Ameryki Północnej rozważy ich rekomendacje dotyczące trwałej obecności sióstr felicjanek w tymże miejscu. S. Maryann Mueller w swojej prezentacji opowiedziała siostronom o doświadczeniu siedmiu sióstr, które wyjechały do Kenii w tym roku i poznawały apostołaty pełnione przez siostry felicjanki w tamtym miejscu. Eliat w Izraelu był miejscem posługi SM Agnieszki Mruga i SM Eliany Remiszewskiej wśród uchodźców sudańskich. Siostra



Agnieszka przedstawiła prezentację z tego wyjazdu określając go jako niezapomniane doświadczenie. SM Eliana przekazała sprawozdanie z wyjazdu na Ukrainę opracowane przez SM Jeanine Morozowich i S. Clare Marie Klein, które w miesi¹cu sierpniu nauczały języka angielskiego na obozie letnim.

Dwie gry symulacyjne pomogły siostronom zrozumieć jak niesprawiedliwe jest „odbieranie” ziemi oraz nasza obecna postawa konsumpcyjnego wykorzystywania jej zasobów. S. Mary Anne Olekszyk poprowadziła w grupie grę pt.: „Wyspa żółwi” przedstawiającą niesprawiedliwe odbieranie ziemi rdzennym mieszkańcom Kanady, a S. Maryann Agnes pomogła siostronom obliczyć swoje ślady ekologiczne. Obydwa ćwiczenia pomogły siostronom zapoznać się z niepokojącymi obecnie zjawiskami.

Ostatniego dnia spotkania uczestniczki udały się do miasta, aby wraz z grup¹ około 30 osób zgromadzonych pod aresztem zmówić różaniec w intencji nielegalnych imigrantów, którzy tego dnia byli deportowani do swych krajów. Dla wszystkich zebranych w tym miejscu było to bardzo bolesne doświadczenie.

Spotkanie zakończyło się modlitw¹, podczas której wszystkie uczestniczki zasadziły ziarenko wypowiadając głośno swoje pragnienie lub modlitwę dotyczącą tego, w jaki sposób świat stanie się lepszy, gdy decyzje i to, czego dowiedziano się podczas spotkania zostanie wprowadzone w życie.

– S. Nancy Marie Jamroz (NA)

A oto w jaki sposób niektóre siostry wypowiadają się o tym spotkaniu:

Dni były wypełnione duż¹ dawka¹ informacji i dzielenia się... jestem naprawdę zadowolona z tego czasu i już czekam na następne spotkanie.

– SM Cynthia Ann Machlik (NA)

Doświadczenie międzynarodowe jest bardzo cenne i może prowadzić do dalszego współdziałania... Nasi felicytańscy i franciszkańscy święci i błogosławieni wzywają nas... Jeśli teraz nie odpowiemy, to kiedy? A jeśli my nie odpowiemy...?

– SM Gerard Fredrick (NA)

Uważam, że to spotkanie było bezcennym doświadczeniem wzajemnego uczenia się i dzielenia. Jestem wdzięczna za przekazane informacje...

– SM Agnieszka Mruga (WA/RO)

Dla mnie było ważne spotkanie z pozostałymi koordynatorkami twarz¹ w twarz, abym potem – podczas naszych rozmów konferencyjnych – potrafiła je lepiej rozumieć. Cieszę się z tego, że mogłam dowiedzieć się co podejmują pozostałe siostry, dzięki czemu mogę ulepszyć moje działania i zachęcić siostry do włączania się. Dowiedziałam się, że tutaj nie chodzi o pieni¹dze lecz nasz czas i zaangażowanie się w posługę i modlitwę. Teraz mogę pewniej mówić innym czym jest sprawiedliwość i pokój. Pozdrawiam serdecznie z Kenii.

– SM Alice Nasimiya Sirengo (KE)

Haiti ciągle zranione po trzęsieniu ziemi

Dziewięć miesięcy po trzęsieniu ziemi, które 12 stycznia spustoszyło stolicę Port-au-Prince i okolice, rząd Haiti ogłosił we wrześniu, w że tragedia pochłonięła życie 230 tys. mieszkańców, dalszych 300 tys. odniosło obrażenia, 2 miliony osób zostało wysiedlonych, a pozostałe 3 miliony jest poszkodowanych. Nadal ponad pół miliona Haitańczyków pozbawionych dachu nad głowami mieszka na ulicach w zgliszczach. Szacuje się, że do tej pory uprzątnięto zaledwie 2 % gruzu. Organizacja Catholic Relief Services (odpowiednik polskiego Caritasu) podaje, że wybudowano 13 tysięcy tymczasowych pomieszczeń, mniej niż 10 % z tego, co zaplanowano.

Tylko jedna, gwałtowna wichura we wrześniu zniszczyła w Port-au-Prince około 8 tysięcy namiotów i lepiarek pozbawiając życia 6 osób, w tym dwójki dzieci. Właściciele ziemi grożą przymusowymi eksmisjami całych pól namiotowych. Najgorsze są jednak przewidywania seismologów twierdzących, że Haiti może w przyszłości zostać dotknięte kolejnym trzęsieniem ziemi, niosącym jeszcze większe zniszczenia, niż obecnie.

Trzęsienie ziemi o sile 7.0 stopni w skali Richtera spowodowałoby zniszczenie także w każdej innej części ziemi, lecz na Haiti, z powodu skrajnego ubóstwa, osiagnęło ono ogromne rozmiary. Jeszcze przed nim 80% Haitańczyków żyło w skrajnej nędzy, z czego 54 % za mniej niż \$1,00 dziennie. Niski poziom rozwoju tego kraju sprawi, że fatalne technicznie budynki i infrastruktury zawaliły się podczas trzęsienia ziemi, a nieodpowiednie obiekty medyczne, brak funkcjonujących służb ratunkowych, dróg i szpitali uniemożliwił skuteczną akcję ratunkową i wydobywanie Haitańczyków, którzy ocalili z gruzów.



Haiti jest najbiedniejszym krajem zachodniej półkuli i jednym z najbiedniejszych na świecie. Dlaczego? Co prawda, geograficznie Haiti jest umiejscowione na obszarze podatnym na klęski żywiołowe, takie jak huragany czy trzęsienia ziemi, lecz studium nad historią tego kraju wykazało, że u podstaw jego ubóstwa leży zachłanność przywódców państwa i wspólnoty międzynarodowej.

W XVIII w., pozostając pod panowaniem francuskim, Haiti było uważane za jeden z najbogatszych krajów na świecie. W roku 1804 odzyskało niepodległość, a w 1825 r. Francja nałożyła na kraj pierwszy dług i dała wypłaty odszkodowania w wysokości 21 miliardów w zamian za uznanie Haiti przez Francję za suwerenną republikę. Francja miała w pogotowiu okręty wojenne, by poprzeć swoje żądanie.

W czasach współczesnych, między 1964 a 1986 rokiem, państwem rzą-

dziła rodzina Duvalier. Panowała korupcja i ucisk, w wyniku czego biznes zachodni wycofał się z tego terenu. Wielu wykształconych obywateli opuściło kraj chroniąc się przed prześladowaniem. Pożyczki zaciągnięte podczas panowania Duvalierów osiagnęły 40% całego zadłużenia państwowego. Pomimo tego, iż wiele krajów i instytucji wspierających finansowo kraj wiedziało o defraudacji pieniędzy przez rodzinę Duvalierów, tolerowano taki stan, gdyż rzadcy byli przeciwni komunizmowi. Dług został całkowicie umorzony w wyniku Programu Redukcji Zobowiązań Najbiedniejszych i Najbardziej Zadłużonych Państw Świata.

Po obaleniu Duvalierów w 1986 r. rzad w Haiti przejął tymczasowy rząd wojskowy. W 1987 r. ratyfikowano nową konstytucję, która przewidywała wybór prezydenta kraju w demokratycznych wyborach. Niestety, w dzień wyborów w 1987 r. wybuchły zamieszki, w wyniku których wybory

odwołano. Były prezydent USA, Jimmy Carter, powiedział o tych wyborach: „Oczekujcie w kolejce na oddanie głosu obywatele zostali zmasakrowani przez lawinę kul wystrzelonych przez terrorystów. Przywódcy wojskowi, którzy zorganizowali bądź zaakceptowali ten mord, przystąpi do odwołania wyborów, odzyskawszy w ten sposób kontrolę nad Rządem”. W 1988 r. na prezydenta wybrano Leslie’ego Manigat’a, który zaledwie trzy miesiące później został wygnany przez wojsko. Zaprowadziły wojsko i przemoc. Haitańskie służby wywiadowcze, które powołało i finansowało amerykańskie CIA, były szeroko zaangażowane w przemoc polityczną i handel narkotykami. 11 września 1988 r. nastąpił trzygodzinny atak, w którym zmasakrowano parafian zgromadzonych w kościele pw. św. Jana Bosko w Port-au-Prince na Eucharystii i ostatecznie kościół spalono. Zginęło wówczas 50 osób, a dalších 80 odniosło obrażenia. 2 lata później, w grudniu 1990 r. salezjanin Ks. Jean-Bertrand Aristide, proboszcz tego kościoła, został wybrany na prezydenta Haiti przez 67% głosów w wyborach, które międzynarodowi obserwatorzy określili jako wolne i uczciwe.

We wrześniu 1991 r. Aristide został obalony przez wojsko, które ponownie odzyskało władzę. I znowu tysiące Haitańczyków straciło życie podczas rzędów wojskowych. Ponad 40 tysięcy obywateli usiłowało przedostać się łodziami do USA uciekając przed przemocą we własnym kraju, lecz większość z nich odesłano z powrotem odmawiając im wjazdu. Wkrótce CIA przestało finansować Haitańskie służby wywiadowcze, a w 1993 r. wyszedł na jaw związek obydwu służb. W październiku Aristide powrócił na urząd prezydenta i sprawował rząd do końca swojej kadencji. W czerwcu 1995 r. na prezydenta wybrano Rene Preval’a, sojusznika Aristide’a, 88% większością głosów. W styczniu 1999 r. Preval rozwiązał ciało legislacyjne i rozpoczął rząd przez orzeczenia. W roku 2000 Aristide ponownie został wybrany na prezydenta uzyskując 90% głosów, a w 2004 został ponownie zmuszony do odejścia z urzędu – nadal pozostaje niejasne czy sam zrezygnował czy też, jak utrzymuje, zmusił go do tego Stany Zjednoczone.



Nigdy nie udowodniono mu zarzutów malwersacji i korupcji, które wkrótce wycofano. Ponownie wybrano Rene Preval’a na prezydenta w 2006 r. a jego czas urzędowania wygasa w bieżącym roku.

Układ handlowy Haiti z innymi państwami często uderzał w haitańskich rolników. Stany Zjednoczone pozbywały się nadmiaru ryżu, cukru i drobiu wysyłając je na Haiti jako pomoc żywnościową, co z kolei podcina miejscowe rolnictwo. Z 10 milionów ludności zamieszkującej Haiti, 4 miliony karmi się dziennie artykułami przysyłanymi jako pomoc żywnościowa. Potrzebne są programy, które pomogą mieszkańcom być bardziej niezależnymi, zwłaszcza w zakresie żywności. Po trzęsieniu ziemi był prezydent USA Bill Clinton przyznał, że ustawy, które popierał w czasie swojej prezydentury o zwiększeniu eksportu ryżu do Haiti zdzielił tkwiący krajową produkcję ryżu.

W lutym, wkrótce po trzęsieniu ziemi, państwa G7, w skład których wchodzi Kanada, Francja, Niemcy, Włochy, Japonia, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, umorzyły zadłużenie Haiti, aby pieniądze mogły być wykorzystane na odbudowę państwa.

Jedną ze spraw spornych w ostatnich miesiącach jest to, że amerykański koncern Monsanto zarzucił Haiti prawie 500 tonami hybrydowych ziaren kukurydzy i warzyw. Rolnicy wszczęli protest będąc przekonani, że ziarna były przysypane środkami grzybobójczymi, które mogą być szkodliwe dla pracowników rolnych oraz, że ziarna nie obrodzą dobrze po pierwszym roku uprawy prowadzonej przez to do uzależnienia się od koncernu w dostarczaniu ziaren w przyszłości. Na stronie internetowej koncernu podaje się te obawy twierdząc, że ziarna są bezpieczne.

Innym czynnikiem pogłębiającym ubóstwo na Haiti obecnie i na wiele lat w przyszłości jest zniszczenie środowiska i erozja gleby związana z wycinaniem lasów. W ciągu minionych 200 lat mieszkańcy wycinali drzewa na opał nie sadząc nowych. Podczas każdej pory deszczowej, trwającej 4-5 miesięcy, rzeki, brązowe od wypłukiwanej gleby, wypływają z gór do Morza Karaibskiego. Wylesienie jest również w znacznej mierze przyczyną powodzi, które wystąpiły ostatnio na Haiti po huraganach. Na mapach satelitarnych wyspy widać wyraźnie granicę między Haiti a Republiką Dominikany. Haiti jest w kolorze brązowym, podczas gdy Republika Dominikany, gdzie wycinanie drzew jest zabronione przez prawo, ma kolor zielony.

Ziemia, która rodzi zboże na eksport, jest w rękach elity haitańskiej. Pieniądze za zboże nie są wydawane na Haiti lecz w Europie i Stanach Zjednoczonych.

Haiti (c.d.)

Rolnicy, zaś pracuj¹cy na tych ziemiach zarabiaj¹ niższe pensje (mniej niż \$1,00 dziennie), niż zatrudnieni w innym dziale przemysłu na Haiti.

Przed trzęsieniem ziemi dostęp do wody pitnej był dostępny jedynie dla bogaczy z Port-au-Prince. Szacuje się, że 80% wszystkich chorób w kraju bierze się z zanieczyszczonej wody. Jedynie domy bogatych mają¹ zał¹zon¹ kanalizację. Felicjanki posługuj¹ce na Haiti były świadkami jak ludzie chodzili między gruzy, aby się załatwiać, a także widziały strumienie wody i ścieków na drogach po deszczu. Catholic Relief Service podaje jednak, że od czasu trzęsienia ziemi zwiększy³ się dostęp do wody pitnej.

Według organizacji Catholic Relief Service instytucje udzielające pomocy na Haiti są obecnie w fazie przejścia od udzielania pierwszej pomocy do skoncentrowania się na odbudowie długofalowej, która może zająć od 5 – 8 lat. Największą instytucją świadczącą pomoc społeczną jest jednak Kościół katolicki.

Pierre Esperance, haitański obrońca praw człowieka, powtarza często to, co także nasze siostry powiedziały na temat procesu odbudowy, że „Należy zaangażować w ten proces Haitańczyków”. Ważnym elementem w procesie odbudowy jest również diaspora haitańska, składaj¹ca się z wielu wykształconych Haitańczyków, którzy musieli uciekać ze swojego kraju z powodu prześladowania podczas rządów wojskowych. Po powrocie z Haiti w czerwcu SM Andréa Chudzik powiedziała: „Wierz¹ i modl¹ się o mocny kompetentny rząd wybrany spośród Haitańczyków. Wielu z nich jest wykształconych, lecz opuścili swój kraj. Trzeba coś zrobić, aby zachęcić młodych ludzi do pozostania w kraju i do jego odbudowy.”

– S Maryann Agnes Mueller (NA)



SPRAWIEDLIWOŚĆ I POKÓJ

Wydane przez Centralne Biuro Sprawiedliwości i Pokoju Zgromadzenia Sióstr Felicjanek wraz z koordynatorkami prowincjalnymi i regionalnymi:

Członkinie Centralnego Biura Sprawiedliwości i Pokoju Zgromadzenia Sióstr Felicjanek:

SM Inga Borko – Congregational Coordinator (RO)
S Nancy Marie Jamroz (NA)
S. MaryAnne Olekszyk (NA)
S Maryann Mueller (NA)
SM Jeanine Heath (NA)
SM Jacqueline Keefe (NA)
SM Christelle Sawicki (NA)
SM Cynthia Ann Machlik (NA)
SM Gerard Fredrick (NA)
S Clare Berryhill (NA)
S Dorothy Ann M Moczygemba (NA)
SM Faith Balawejder (NA)
SM Izajasz Rojek (PR)
SM Melchiora Kłósek (KR)
SM Mariana Michalik (WA)
SM Agnieszka Mruga (RO/WA)
SM Alice Nasimiya Sirengo (KE)
I Marina Lázara do Carrno (BR)

Redaktor: S Maryann Agnes Mueller (NA)
Projekt graficzny: SM Francis Lewandowski (NA)

Druk i składanie:
Felician Sisters of North America
Office of Communications Technology
36800 Schoolcraft Road
Livonia, Michigan 48150 USA

www.FelicianSisters.org



Skróty

Rzym, Włochy – RO
Kraków, Polska – KR
North Ameryka Północna – NA
Przemyśl, Polska – PR
Warszawa, Polska – WA
Curitiba PR, Brazylia – BR
Embu, Kenia – KE